

## EKSPERCI: POROZUMIENIE PARYSKIE NIE WYSTARCZY, TRZEBA ZAOSTRZYĆ KURS

Niekorzystne zmiany klimatyczne postępują tak szybko, że cele, do których państwa zobowiązały się w porozumieniu paryskim z 2016 roku, już są niewystarczające. Komisja Europejska przedstawiła ocenę podwyższenia celu redukcji emisji CO<sub>2</sub> do 2030 roku z 40 do nawet 55 proc. w stosunku do poziomu z 1990 roku.

Autorzy dokumentu rekomendują zwiększenie celu do poziomu 55 proc. Do tego potrzebna będzie współpraca na każdym szczeblu: od konsumentów, przez biznes, po rządy i organizacje międzynarodowe. Zwłaszcza rola firm jest mocno podkreślana w zielonej transformacji.

- Żyjemy w świecie o 1°C cieplejszym w stosunku do epoki postindustrialnej. Ta sytuacja nie jest bezpieczna. Walczymy więc o zahamowanie tego wzrostu na poziomie 1,5°C i tutaj zdecydowanie potrzebne są wszystkie ręce na pokład - podkreśla w rozmowie z agencją Newseria Biznes dr Joanna Remiszewska-Michalak, fizyk atmosfery.

Według danych ONZ od 1990 roku emisja CO<sub>2</sub> na świecie wzrosła o prawie 50 proc., a w latach 2000-2010 rosła szybciej niż w każdej z trzech poprzednich dekad. Obecnie średnia globalna temperatura jest o 1°C wyższa od poziomu przedindustrialnego - potwierdził IPCC (Międzrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu) w swoim ostatnim raporcie, nad którym pracowała blisko setka naukowców z 40 krajów. Dokument, który jest uznawany za najbardziej wiarygodną ocenę skutków zmian klimatu i stanowi podstawę dla międzynarodowej polityki klimatycznej, pokazuje, że jeżeli emisja gazów cieplarnianych nie zostanie szybko zahamowana, to dynamika wzrostu globalnej temperatury przekroczy bezpieczny próg 1,5°C już w 2040 roku, a na koniec obecnego stulecia wyniesie 4°C.

- Przekraczając granicę 1,5°C ocieplenia w stosunku do epoki przedindustrialnej, będziemy żyć w jeszcze cieplejszym świecie, borykać się z niedoborami wody i obserwować - szczególnie w Europie, w basenie Morza Śródziemnego, ale również w Polsce - pustynnienie obszarów. Niedobory wody i żywności będą coraz bardziej dotkliwe, bo plony będą niższe. Zwiększy się ryzyko ekstremalnych zjawisk pogodowych. Deszcze będą coraz bardziej ulewne, z drugiej strony będziemy nękani falami upałów i suszy - mówi dr Joanna Remiszewska-Michalak.

Zmiany klimatyczne pociągają za sobą dotkliwe skutki społeczne i gospodarcze. Według IPCC, jeżeli globalne ocieplenie nie zostanie szybko zahamowane na poziomie 1,5°C, to konsekwencjami będą m.in. zalanie terenów zamieszkałych przez połowę ludności świata, ograniczony dostęp do żywności i wody pitnej, setki milionów zgonów spowodowanych zanieczyszczeniem powietrza i klęski żywiołowe - fale upałów, nawałnice, powodzie czy gwałtowne burze, które odczuje 2/3 Europejczyków. Żeby uniknąć tego scenariusza, do 2030 roku globalna emisja CO<sub>2</sub> musi spaść o 45 proc., a do 2050 roku zostać całkowicie zahamowana.

- Zatrzymanie ocieplenia klimatu jest możliwe, jeśli podejmiemy bardzo szybkie, bezprecedensowe

działania. To, na co zgodzili się sygnatariusze porozumienia paryskiego, i co już i tak jest dla niektórych państw wielkim wysiłkiem, nie wystarcza, bo oznacza ocieplenie od 2,8 do 3,5°C. To jest naprawdę niebezpieczna granica. Ale jeśli podejmiemy działania zmierzające do wyzerowania emisji netto, to ciągle istnieje prawdopodobieństwo zatrzymania ocieplenia klimatu – podkreśla badaczka.

Aby wyhamować zmianę klimatu, potrzebna jest współpraca na każdym szczeblu: od konsumentów, przez biznes, po rządy i organizacje międzynarodowe. Firmy w Polsce mają duże pole do ograniczania emisji CO<sub>2</sub>, co potwierdza lipcowa analiza firmy konsultingowej Nobili Partners. Wynika z niej, że w ubiegłym roku 28 polskich spółek giełdowych i grup kapitałowych wyemitowało do atmosfery 28,2 mln ton gazów cieplarnianych. To w przeliczeniu średnio 106 mln ton na każdy 1 mln zł przychodów. Tnąc swoje emisje, biznes może dołożyć dużą cegiełkę do transformacji energetycznej.

- Od 26 lat mamy szczyty klimatyczne ONZ, a biznes jest ich częścią. Został włączony do dyskusji w celu znalezienia rozwiązania – mówi Kamil Wyszowski, przedstawiciel i prezes Rady UN Global Compact Network Poland. – Mamy zarówno biznes, który jest trucicielem, jak i taki, który odgrywa rolę zbawcy – przygotowuje rozwiązania technologiczne, które mogą sprawić, że nie zderzymy się boleśnie z negatywnymi skutkami kryzysu klimatycznego. I to jest rola biznesu.

Firmy mogą przyczyniać się do zahamowania zmian klimatu, nie tylko tnąc swoje emisje CO<sub>2</sub> czy modyfikując produkcję, ale też m.in. edukując konsumentów czy wprowadzając na rynek innowacyjne rozwiązania bardziej przyjazne środowisku. Potrzebne im jednak wsparcie regulacyjne i finansowe po stronie rządów i instytucji międzynarodowych.

- Zależy nam, żeby poprzez porozumienia bankowe i międzyrządowe wypracować taką ilość kapitału na stole, która będzie motywować sektor prywatny do rozsądnej, ale ambitnej transformacji w kierunku technologii zero- i niskoemisyjnych oraz w kierunku produktów, które są chociażby biodegradowalne. Jednym z lepszych przykładów są chociażby biopolimery, czyli rolnicze folie kompostowalne – mówi prezes Rady UN Global Compact Network Poland.

Jak podkreśla, firmom zwyczajnie opłaca się w tej chwili ekologia i zrównoważony rozwój, choćby dlatego że są lepiej wyceniane przez rynek finansowy i mogą skorzystać z wielomiliardowych mechanizmów finansowych przewidzianych w Europejskim Zielonym Ładzie.

- Kolejna korzyść – konsumenci coraz bardziej doceniają, że dany produkt został wytworzony dzięki odnawialnym źródłom energii, z biodegradowalnych produktów. I kupują właśnie taki, a nie inny produkt – mówi Kamil Wyszowski.

- Myślę, że coraz większa świadomość klientów i ich wymagania, żeby firmy działały w sposób zrównoważony, odegra niebagatelną rolę. Działania na rzecz zrównoważonego rozwoju będą oceniane przez rynek i staną się elementem budowania przewagi konkurencyjnej. Nastąpi nowa era wymiaru konkurencji – przewiduje Jacek Siwiński, prezes VELUX Polska.

Globalny koncern jest w gronie tych firm, które dążą do zminimalizowania swojego wpływu na klimat. Do końca tej dekady firma będzie już całkowicie neutralna węglowo (nie będzie generować nowych emisji), pozyskując energię wyłącznie ze źródeł odnawialnych. W swojej zielonej strategii idzie jednak o krok dalej. W ciągu 20 lat chce zneutralizować całą swoją historyczną emisję CO<sub>2</sub>, wyprodukowaną od momentu rozpoczęcia działalności 80 lat temu. To łącznie 5,6 mln ton CO<sub>2</sub>, a firma przeznaczy na ten cel 135 mln euro.

- W energetyce biznes może osiągnąć najwięcej, żeby przeciwdziałać kryzysowi klimatycznemu. To m.in. rozwój technologii wiatrowych – zarówno morskich, jak i lądowych. Bardzo ciekawe działania

mają też miejsce w energetyce wodorowej, a tzw. zielony wodór jest w tej chwili w forpoczcie zmian. Chodzi głównie o to, żeby odejść od wysokoemisyjnych technologii pozyskiwania energii elektrycznej - mówi Kamil Wyszowski.

- Wszystkie firmy powinny zmierzać w tym kierunku. Przywództwo, którego wymaga od nas dzisiaj świat, nie polega na tym, aby myśleć tylko o sobie, ale aby wychodzić poza ramy własnego biznesu i tworzyć wartość dodaną - podkreśla Jacek Siwiński. - Główną rolę w tym procesie odegrają decyzje polityczne, które narzucają biznesowi pewien rytm dostosowywania się do wymogów Europejskiego Zielonego Ładu. Z pomocą przyjdą też środki przeznaczone na sprawiedliwą transformację. (Newseria)